

Tomasz GRAFF

## **O zapomnianym Wadowiczanie, Nieznanym portrecie Marcina Wadowity i wadowickim pochówku księżniczki piastowskiej**

### **WSTĘP**

Po wyborze na Stolicę Piotrową urodzonego w Wadowicach arcybiskupa krakowskiego cały świat chciał dowiedzieć się czegoś o Jego rodzinnej miejscowości. Niestety Wadowice nie posiadały (i nie posiadają zresztą do dzisiaj) poważnej, naukowej monografii, a wiedzę o miasteczku można było czerpać z różnej jakości pozycji popularnych i nielicznych artykułów specjalistycznych. Wśród tych publikacji wyróżnia się z pewnością gabarytami dzieło Aleksego Siemionowa, *Ziemia Wadowicka*, Wadowice 1984, które zawiera jednak wiele błędów i wręcz bałamutnych informacji<sup>1</sup>. W miarę upływu czasu ilość publikacji dotyczących historii osady nad Skawą znacznie wzrosła, m.in. dzięki wysiłkowi takich osób jak Ś.P. Edward Kotowiecki, który napisał pracę *Wadowiccy lekarze*, Wadowice 1991, czy Ś.P. Bronisław Czupik, monografista wadowickiego „Sokoła”. Biorąc pod uwagę nieżyjących regionalistów wadowickich, wśród nich zdecydowanie wyróżniał się wielki miłośnik historii, autor monografii pobliskiego Barwałdu Ś.P. Gustaw Studnicki. Spośród licznych dzieł tego autora poświęconych Wadowicom należy wymienić: *Pierwsza wśród równych. Dzieje gimnazjum i liceum w Wadowicach*, Wadowice 1991; *Zarys dziejów oświaty i szkolnictwa w Wadowicach*, Wadowice 1996; *Cmentarz parafialny w Wadowicach*, Wadowice 1997; *Wadowice. Parafia i kościół Ofiarowania NMP. Rys historyczny*, Wadowice 1995, czy pośmiertnie wydaną książkę: *Kto był kim w Wadowicach?*, Wadowice 2004.

Z kolei mając na uwadze aktywnych do dzisiaj entuzjastów regionalnej historii miasta, z pewnością trzeba wspomnieć o działalności Michała Siwca – Cielebona zajmującego się głównie sprawami związanymi z szeroko pojętą tematyką wojskową. Jest on także autorem ważnej pozycji *Vinctis non victis. Pokonanym nie zwyciężonym. Wadowicka lista katyńska*, Wadowice 2010.

Liczne zasługi dla poznania wadowickiej historii mają również zawodowi historycy i przedstawiciele dziedzin pokrewnych, wśród których należy wymienić autora publikacji dotyczących ustroju miasta, dziejów wadowickiego sokolnictwa, kolei, przeszłości lokalnego Kościoła itd., czyli prof. Andrzeja Nowakowskiego. Ponadto nie można nie zauważyć mrówczej pracy autora licznych książek dotyczących m.in. klasztoru Karmelitów Bosych w Wadowicach O. Honorata Czesława Gila OCD. Warto wspomnieć również znawcę dziejów wadowickiego drukarstwa Tomasza Ratajczaka – jak i wielu innych badaczy, których wymienienie zajęłoby tutaj zbyt dużo miejsca.

---

<sup>1</sup> Zob. recenzję autorstwa Z. Nogi, A. Siemionow, *Ziemia Wadowicka*, Wadowice 1984, „Studia Historyczne”, R. 29:1986, s. 383-386.

W ostatnich latach wiedza o Wadowicach znacznie poszerzyła się dzięki wydawanym przez Wadowickie Centrum Kultury „Wadovianom”<sup>2</sup>. Tym samym powstało środowisko skupione wokół Dyrektora WCK Pana Piotra Wyrobca, które systematycznie przedstawia rezultaty swoich badań na łamach tego pisma. Ze względu jednak na osobę błogosławionego Jana Pawła II, jak i na charakter oraz dostępność źródeł, większość publikacji w „Wadovianach” dotyczących historii Wadowic i okolic odnosi się do wieków XIX i XX. Taka sytuacja ma miejsce zresztą i w całej literaturze przedmiotu. Do wyjątków, gdzie w ostatnich dwóch dziesięcioleciach sporo miejsca poświęcono okresowi staropolskiemu, należy zaliczyć pracę *Królewskie Wolne Miasto Wadowice. Studia z dziejów i ustroju miasta*, pod red. Andrzeja Nowakowskiego, Warszawa 1994 (artykuły Antoniego Bobrusa i Andrzeja Nowakowskiego), jak i inne pozycje autorstwa wspomnianego Andrzeja Nowakowskiego z pracą *Z dziejów miasta i parafii Wadowice*, Kraków 1984 (pierwsze trzy rozdziały) na czele. Nie należy pominąć także dwóch studiów obszerniejszych. Pierwsze studium to *Wadowice. Studia z dziejów miasta*, red. Edward Kotowiecki, Andrzej Nowakowski (kier.), Gustaw Studnicki, Wadowice 1997 (zwłaszcza cenne artykuły Jerzego Rajmana, Zdzisława Nogi oraz Andrzeja Wasiaka). Drugie to – *Wadowice. Siedem wieków historii*, red. Tomasz Graff, Kraków 2009 (nie wszystkie teksty odnoszą się jednak stricte do Wadowic, a cztery ostatnie artykuły dotyczą czasów późniejszych). Dodajmy na zakończenie tego selektywnego wyliczenia, że niezwykle cenną pozycją, choć popularnonaukową, był wydany przez WCK katalog z wystawy poświęconej postaci Marcina Wadowity pt. *Marcin Wadowita (1567-1641). In Universitate Collegii Maioris Professor*, Wadowice 2001 z tekstami Aleksandra Strojnego i Marcina Płaszczycy wraz z podaną bibliografią odnoszącą się do sławnego akademika.

Mimo wzrastającej liczby wydawnictw Wadowice nie doczekały się jednak do tej pory solidnej, dwu, albo nawet kilkutomowej monografii, w której okres staropolski zająłby właściwe sobie miejsce. Z pewnością na takie dzieło miejsce urodzin papieża-Polaka szczególnie zasługuje. O brakach w tym zakresie świadczy choćby fakt, że nie napisano także książki dotyczącej wspomnianego Marcina Wadowity, najwybitniejszego wadowiczana urodzonego w dobie nowożytnej. Co więcej, nadal wielu mieszkańców miasta, idąc być może za powszechną opinią, starymi publikacjami, a także błędnymi informacjami umieszczonymi na lokalnych stronach www, twierdzi niesłusznie, że ten wybitny akademik był rektorem Akademii Krakowskiej<sup>3</sup>. Można wskazać także liczne obszary dotychczasowych zaniedbań. Taką białą plamą jest z pewnością wiele aspektów historii miasta po zakończeniu II wojny światowej – aż do upadku władzy komunistów i uzyskania niepodległości. Należy także dostrzec inne palące potrzeby, m.in. wydawnicze, jak choćby konieczność digitalizacji i wydania najstarszych dokumentów z archiwum parafialnego przy kościele Ofiarowania NMP w Wadowicach. Warto także w podobny sposób zająć się dokumentami dotyczącymi Wadowic

---

<sup>2</sup> Oferta wydawnicza WCK obejmuje także inne pozycje dotyczące historii i kultury regionu, m.in. fachowo wydane albumy.

<sup>3</sup> Strony www (i niektórzy historycy) w tekstach poświęconych Wadowicom często niemal kopiuje ustalenia A. Siemionowa, *Ziemia Wadowicka*, s. 121-122, który pisał o rzekomym rektoracie Wadowity. Siemionow zaliczył portret Wadowity w Auli Collegium Maius UJ do „poczty rektorów” wiszących w tym miejscu (nie wiedział więc, że nie wszystkie portrety w Auli są przedstawieniami rektorów i przy okazji przyjął też bezkrytycznie fikcyjną datę roczną śmierci z portretu: 1658, odrzucając poprawną, podaną m.in. przez Komonickiego: 1641), a literę „M” przed imieniem teologa z fantazją zinterpretował jako skrót od wyrazu *magnificencia*. Według autora miało to być dowodem na sprawowanie przez profesora funkcji rektorskiej. O sprawowaniu przez Wadowitę funkcji rektora pisali po wydaniu dzieła Siemionowa m.in. A. Nowakowski, *Z dziejów miasta i parafii Wadowice*, Kraków 1985, s. 60; E. Kotowiecki, *Zarys historii szpitali w Wadowicach i ziemi wadowickiej*, w: *Wadowice. Studia z dziejów miasta*, pod kier. red. A. Nowakowskiego, Wadowice 1997, s. 238; G. Studnicki, *Z dziejów oświaty i szkolnictwa w Wadowicach do roku 1939*, w: *Wadowice...*, s. 178; Idem, *Zarys dziejów oświaty i szkolnictwa w Wadowicach*, Wadowice 1996, s. 14, 16; Idem, *Pierwsza wśród równych. Dzieje gimnazjum i liceum w Wadowicach*, Wadowice 1991, s. 20-21. Siemionow nie był jednak pierwszym autorem piszącym o godności rektorskiej Wadowity. O tożsamości rektorskiej profesora pisał już np. J.N. Tarkota (Biblioteka Jagiellońska, rękopis [dalej rkps] 5944, t.2, k. 192). Co więcej, jeszcze kilkadziesiąt lat temu wisiał w przedwojennym wadowickim magistracie portret Wadowity, reprodukowany za starą pocztówką cyklicznie w „Wadovianach”, gdzie napis informował o fikcyjnej godności rektorskiej teologa. Zob. o tym: A. Strojny, *Portret Marcina Wadowity (ok. 1567-1641). Przyczynek do biografii i profesora*, „Przegląd historyczno – kulturalny Wadoviana”, nr 2, 1998, s. 21-30 (Strojny w polemice z Siemionowem słusznie interpretuje literę „M” jako skrót od *magnificus* – szlachetny, sławetny).

rozproszonymi w archiwach i bibliotekach, na terenie całej Polski i poza jej granicami<sup>4</sup>.

Celem tego artykułu jest niewielkie uzupełnienie wspomnianych wyżej białych plam w historii Wadowic i jej mieszkańców. Rozważania tutaj zawarte dotyczą ważnych postaci związanych z miastem nad Skawą. Dwie pierwsze osoby to rodowici wadowiczanie, trzecia znalazła tutaj wieczny odpoczynek. Pierwszym bohaterem naszych rozważań będzie Jakub z Wadowic.

## **JAKUB Z WADOWIC, PREPOZYT KLASZTORU BOŻEGO CIAŁA KANONIKÓW REGULARNYCH LATERAŃSKICH NA KAZIMIERZU (UR. OK. 1410, ZM. OK. 1495)**

Jakub nie został wymieniony w żadnej z prac dotyczących historii rodzinnego miasta Karola Wojtyły. Nie znajdujemy go także w swoistym słowniku biograficznym wadowiczian i osób związanych z Wadowicami pt. *Kto był kim w Wadowicach*.<sup>5</sup> Tymczasem był to pierwszy znany wadowiczanie, który przed Marcinem Wadowitą osiągnął znaczącą pozycję w strukturach Kościoła sprawując w latach 1464-1495 stanowisko prepozyta w klasztorze kanoników regularnych na Kazimierzu. Był zatem przełożonym w strukturze, która wówczas należała do ważniejszych centrów intelektualnych w Polsce. Poza tym klasztor zasłynął wtedy życiem i cudami świętego Stanisława Kazimierczyka, zmarłego w 1489 r., a Jakub był bezpośrednim przełożonym przyszłego świętego<sup>6</sup>. Jakub z Wadowic to postać znana nie tylko ze źródeł pisanych. Co ciekawe, zachowały się do dzisiaj dwa wizerunki tego wybitnego wadowiczanie. Pierwszy znajduje się w kościele parafialnym w Kurozwękach w kaplicy Pięciu Ran Chrystusa i pochodzi z końca XV w., prawdopodobnie z fundacji wotywniej prepozyta Jakuba. Obraz pierwotnie znajdował się w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu. Zresztą pamiętać trzeba, że wspólnota klasztorna kanoników na Kazimierzu była poddana oddziaływaniu późnośredniowiecznego nurtu religijnego zwanego *devotio moderna*, który kładł duży nacisk na kult krwi Pańskiej. Co więcej, przy klasztorze Bożego Ciała funkcjonowało Arcybractwo Najświętszego Sakramentu i Pięciu Ran Chrystusa, co koresponduje z tematyką całego przedstawienia. Na interesującym nas obrazie prepozyt Jakub z Wadowic został ukazany w XV-wiecznym stroju kanonickim (biały habit, czarne almutium na ramionach i czarny biret w ręku). Wadowiczanie klęczy tutaj przed krzyżem Zbawiciela, a za nim stoi jego patron, czyli św. Jakub (Fot. 1).

Co ciekawe, niekiedy błędnie utożsamiano postać klęczącą na tym obrazie z osobą świętego Stanisława Kazimierczyka. Supozycja ta nie posiada jednak żadnych trwałych fundamentów i w nauce nie znajduje dzisiaj uznania<sup>7</sup>. Tym samym można bez większego ryzyka skonstatować, iż przedstawienie to jest zatem najstarszym znanym wizerunkiem wadowiczanie, wyprzedzając o niemal 200 lat uważany dotychczas za takowy portret profesora Marcina

---

<sup>4</sup> Wiele pozostaje zatem do nadrobienia na niwie lokalnej wiedzy historycznej. Postęp w tym zakresie będzie jednak możliwy nie tylko dzięki bezinteresownej pracy historyków – pasjonatów, ale przede wszystkim w oparciu o racjonalny projekt badań historycznych zbudowany na zdrowych podstawach finansowych. Tym niemniej, nawet kiedy już zostaną wydane zbiory wadowickich dokumentów i powstaną nowe prace o historii miasta, zawsze pozostanie kwestia najważniejsza, czyli jakość recepcji wiedzy historycznej wśród lokalnej społeczności, a zwłaszcza młodzieży, jak i odpowiednia promocja tej historii na zewnątrz (swoista regionalna polityka historyczna). Bez koordynacji tych działań ze strony władz miasta, dyrektorów szkół, nauczycieli historii i instytucji kulturalnych nie może być zatem mowy o sukcesie.

<sup>5</sup> G. Studnicki, *Kto był kim w Wadowicach?*, Wadowice 2004.

<sup>6</sup> K. Łatak, *Poczet rządców Opactwa Bożego Ciała Kanoników Regularnych Laterańskich w Krakowie*, Kraków 2005, s. 41-47.

<sup>7</sup> A. Wozowicz, *Zagadnienie fundacji i dziejów gotyckiego obrazu z Chrystusem Bolesnym, Matką Boską i św. Janem Ewangelistą w kościele parafialnym w Kurozwękach*, w: *Artifex Doctus: studia ofiarowane profesorowi Jerzemu Gadomskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. W. Bałus, W. Walanus, M. Walczak, t. II, Kraków 2007, s. 105-116 (wraz z przeglądem starszej literatury, m.in. na s. 108, przyp. 26 autorka słusznie podważa utożsamianie postaci klęczącego kanonika przez ks. S. Ryłkę ze świętym Stanisławem Kazimierczykiem. Podstawowym argumentem jest osoba patrona – św. Jakuba Starszego - stojąca za klęczącą postacią. Gdyby to był Kazimierczyk, stałby za nim zapewne św. Stanisław ze Szczepanowa).

Wadowity wiszący w Auli Collegium Maius. Prawdopodobnie zachował się do naszych czasów także drugi portret Jakuba z Wadowic, reprodukowany przez ks. prof. Kazimierza Łataka w 2002 r.<sup>8</sup> Pochodził z XVIII w. i znajdować się miał w klasztorze kanoników regularnych laterańskich na Kazimierzu. Jakub był na nim przedstawiony w postaci stojącej z prawą ręką złożoną na piersi. W lewej natomiast trzymał otwartą księgę. Niestety portret ów nie wisi już dzisiaj pośród innych wizerunków prepozytów, a zakonnicy mimo dobrej woli nie potrafili wskazać autorowi miejsca dzisiejszego przechowania tego zabytku.

**Fot. 1. Prepozyt Jakub z Wadowic z patronem św. Jakubem Starszym  
– fragment obrazu z kaplicy Pięciu Ran Chrystusa w kościele parafialnym w Kurozwękach**

Jakub z Wadowic „wszedł” do naukowego obiegu głównie dzięki pracom ks. prof. Kazimierza Łataka<sup>9</sup>, a także dzięki artykulowi Agnieszki Wozowicz, która analizowała wspomniany wyżej późnogotycki obraz w kościele kurozwęckim i zidentyfikowała jednoznacznie klęczącą postać jako prepozyta Jakuba<sup>10</sup>. Wadowiczanie pojawił się już jednak w dziełach Jana Długosza, który zresztą znał go osobiście i liczył na pomoc przy fundacji klasztoru kartuzów na Kazimierzu<sup>11</sup>. Wadovius wspomniany był także w XVII w. przez Stefana Ranatowicza i Michała Akwilina Gorczyńskiego, a na początku XX w. przez Józefa Augustyna Błachutę<sup>12</sup>. Według K. Łataka Jakub znany jest

---

<sup>8</sup> K. Łatak, *Kongregacja krakowska kanoników regularnych laterańskich na przestrzeni dziejów*, Kraków 2002, s. 188.

<sup>9</sup> Np. Idem, *Kanonicy regularni laterańscy na Kazimierzu w Krakowie do końca XVI wieku*, Ełk 1999, passim; Idem, *Poczet rządców...*, s. 41-47; Idem, *Kongregacja krakowska kanoników...*, s. 30, 160, 165, 188 -193, 195; Idem, *Konwent kanoników regularnych laterańskich w drugiej połowie XV wieku*, w: *Święty Stanisław Kazimierczyk CRL 1433-1489*, red. K. Łatak, Kraków 2010, s. 211 - 213, 215, 220; Idem, S. Nalbach, *Ze studiów nad kulturą umysłową kanoników regularnych krakowskiej prepozytury Bożego Ciała w XV i XVI wieku*, Kraków 2009, s. 33, 56, 65, 71, 74, 76, 89, 123, 127, 152, 215, 226 -227, 229, 250, 312, 325.

<sup>10</sup> A. Wozowicz, *Zagadnienie fundacji...*, s. 112 i nn.

<sup>11</sup> *Joannis Długosz senioris canonici cracoviensis Liber benefi ciorum dioecesis Cracoviensis*, III, Cracoviae 1864, s. 141-142.

<sup>12</sup> K. Łatak, *Poczet rządców...*, s. 41.

w źródłach jako pochodzący „de Wadovicze, de Vadovicz”, albo jako „Vadovius lub Vadovita”<sup>13</sup>. Nic nie wiemy o jego wykształceniu, nie ma go wśród immatrykulowanych studentów Uniwersytetu Krakowskiego, jak i w wykazie osób, które w tym czasie zdobyły stopnie bakalaureatu, albo magistra<sup>14</sup>. Tym niemniej można przypuszczać, że Jakub był osobą odpowiednio wykształconą, bez czego nie zdobyłby przecież uznania swoich braci i nie zostałby wybrany jednogłośnie przez kapitułę zakonną kanoników regularnych prepozytem klasztoru Bożego Ciała na Kazimierzu. Klasztor ten w tym czasie był mocno związany z żywiołem niemieckim. Wskazuje na to częściowo nie tylko skład personalny zakonników. Wiele mówiący jest już sam fakt opieki duszpasterskiej nad kazimierskim mieszczaństwem, którego patrycjat był przez długi okres głównie niemieckojęzyczny. Wspomniane wyżej Arcybractwo Najświętszego Sakramentu i Pięciu Ran Chrystusa funkcjonowało w oparciu właśnie o to zaplecze. Znamiennym jest fakt, że pierwszych prepozytów tradycja zakonna nazwała ojcami niemieckimi, a jeden z zakonników stale sprawował funkcję kaznodziei niemieckiego, inny z kolei był kaznodzieją polskim. Taki stan utrzymywał się do pierwszej połowy XVI w.<sup>15</sup> Czy Jakub z Wadowic był Niemcem? Jego rodzicami byli Herman i Klara, zatem zwłaszcza imię ojca może nam wiele sugerować<sup>16</sup>. Co więcej, jak wiadomo,

występowała wówczas sporadycznie także niemiecka nazwa Wadowic – Fraustadt, stąd niektórzy badacze przyjmują krótkotrwałe funkcjonowanie grupy niemieckich osadników w tym miejscu, podobnie jak w Inwałdzie, czy Barwałdzie<sup>17</sup>. Tym niemniej skoro Jakub znany jest w źródłach jako pochodzący z Wadowic, a nie z Fraustadt, można założyć, że właśnie sam podkreślał i podawał jako miejsce swojego pochodzenia polską nazwę miasta. Nie jest to jednak stuprocentowy dowód na to, że Jakub był Polakiem. Co prawda żywioł polski zaczął w Wadowicach u schyłku średniowiecza przeważać, o czym świadczą choćby nazwiska mieszkańców miasta z XVI w.<sup>18</sup> Tym niemniej patrząc z drugiej strony, nie można przecież całkowicie wykluczyć niemieckiego pochodzenia Jakuba, przy założeniu, że pisał się on z Wadowic a nie z Fraustadt, choćby tylko z tej przyczyny, że właśnie taka była najpowszechniej występująca nazwa miasteczka. Zapewne dla Jakuba, który wybrał przede wszystkim drogę powołania, kwestia jego pochodzenia narodowego nie była jednak najistotniejsza.

Wadowiczanie pierwszy raz w źródłach pojawił się w 1420 r., kiedy to jego rodzice kupili na Kazimierzu dom<sup>19</sup>. Kilka lat później, może ok. 1424 r., Jakub wstąpił do zakonu, sam zresztą wspominał, że stało się to w okresie rządów prepozyta Konrada Alemana. W lipcu 1428 r. był już diakonem, a w 1442 r. został wymieniony jako prokurator prepozyta Gaspara Polaka<sup>20</sup>. Do zasług Jakuba jako prepozyta należy zaliczyć dokończenie budowy korpusu nawowego świątyni Bożego Ciała, co odbyło się nie bez wsparcia samego króla Kazimierza Jagiellończyka, jego żony Elżbiety Rakuszanki oraz innych znamienitych mecenasów, w tym mieszkańców miasta. Według ks. K. Łataka prepozyt był także dobrym gospodarzem. Znalazło to odbicie w świetnym prosperowaniu dóbr zakonnych<sup>21</sup>. Klasztor w czasach Jakuba z Wadowic był jednak przede wszystkim znany i chwalony za godne podziwu życie wewnętrzne zakonników, którzy idąc za wskazówkami devotio moderna szczególnie dbali o wspólną modlitwę, kładąc nacisk także na

---

<sup>13</sup> Ibidem.

<sup>14</sup> *Metryka Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1400-1508*, t. 1 -2, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jurek, I. Skierska przy współpracy R. Grzesika, Kraków 2004; *Księga Promocji Wydziału Sztuk Uniwersytetu Krakowskiego z XV wieku*, wyd. A. Gąsiorowski, Kraków 2000.

<sup>15</sup> K. Łatak, S. Nalbach, *Ze studiów...*, s. 174-178.

<sup>16</sup> *Księga ławnicza kazimierska 1407-1427*, wyd. B. Wyrozumska, Kraków 1996, nr 2251, s. 269.

<sup>17</sup> Ostatnio na ten temat zob. K. Baczkowski, *Wadowice i region wadowicki jako obszar pograniczny w I Rzeczypospolitej*, w: *Wadowice. Siedem wieków historii. Materiały z konferencji naukowej „Wadowice – Karola Wojtyły Ojczyzna Domowa” Wadowice, 23 stycznia 2009 roku*, pod red. T. Graffa, Kraków 2009, s. 29.

<sup>18</sup> Biblioteka Jagiellońska, rkps 5945, t. 2, k. 12, 30.

<sup>19</sup> *Księga ławnicza kazimierska 1407-1427*, nr 2251, s. 269.

<sup>20</sup> K. Łatak, *Poczet rządców...*, s. 41-42.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 42-44.

kontemplację. Nie przeszkadzało to im w aktywnym działaniu na polu duszpasterstwa. Szeroko znanym ze wspaniałych kazań był wspomniany święty Stanisław Kazimierczyk, który kładł silny nacisk na właściwy odbiór przez wiernych mszy świętej z uwzględnieniem częstego przyjmowania Eucharystii<sup>22</sup>. To najprawdopodobniej z polecenia Jakuba z Wadowic po śmierci kanonizowanego w 2010 r. świętego spisane zostały jego pierwsze cuda<sup>23</sup>. Oprócz Kazimierczyka także i inni bracia zasłużyli się w okresie rządów prepozyta z Wadowic, m.in. na niwie kultury. Spośród najwybitniejszych wyróżnić należy bezsprzecznie znanego malarza Jana z Nysy, prawdopodobnie autora opisywanego wyżej obrazu z Kurozwęk. Zaslugą Jakuba było także pojawienie się w klasztornej bibliotece pierwszych inkunabułów, z których do dzisiaj kilka się zachowało. Wadowiczanie nie szczędził też sił starając się o odpusty. Poza tym przyczynił się do zawiązywania konfraterni z innymi klasztorami. Jak już pisaliśmy, planował także wspólnie z Janem Długoszem założenie klasztoru kartuzów<sup>24</sup>. Warto zaznaczyć, iż będąc dzieckiem swoich czasów znany był z tego, że wyraźnie zaznaczał swoje niezadowolenie z przybycia Żydów na Kazimierz. Jego ostatnie dające się prześledzić na podstawie źródeł działania przypadają na początek 1495 r. Natomiast rządy jego następcy Andrzeja poświadczane zostały już w październiku 1495 r. Śmierć prepozyta nastąpiła zatem przed tą datą, choć nie możemy wykluczyć, iż będący w podeszłym wieku wadowiczanie żył jeszcze czas jakiś wśród swoich współbraci<sup>25</sup>. W nekrologu kanoników śmierć Jakuba zapisano pod datą 27 września wspominając przy tej okazji jego żarliwość w wierze. Odnośna zapiska głosi: *Obiit venerabilis pater dominus Jacobus de Wadowicz quintus prepositus huius Monasterii*<sup>26</sup>. Nagrobek nie zachował się do dzisiejszych czasów.

Wspominałem wyżej o XVII-wiecznym portrecie Marcina Wadowity, który wisi w Auli Collegium Maius UJ (Fot. 2) i jest uważany za najstarszy portret tego akademika.

Tymczasem zupełnie przypadkowo spacerując po krużgankach klasztoru OO. Karmelitów „Na Piasku” w Krakowie natknąłem się na równie wiekowe przedstawienie wizerunku teologa<sup>27</sup>.

## **NIEZNANY PORTRET PROFESORA MARCINA WADOWITY Z KLASZTORU KARMELITÓW W KRAKOWIE**

Nieznany portret profesora Marcina Wadowity z klasztoru Karmelitów w Krakowie Portret prawdopodobnie pochodzi także z XVII w. i nie był dotychczas opisywany w fachowej literaturze poświęconej Wadowicie (Fot. 3)<sup>28</sup>.

Porównując ten portret i portret wiszący w Auli Collegium Maius warto zauważyć, że mają one cechy lustrzanego odbicia w odniesieniu do samej postaci profesora, przy czym od razu rzucają się w oczy dwa zasadnicze elementy wyróżniające przedstawienie z krużganków karmelickich. Pierwszym jest napis biegnący wokół postaci, zawierający odmienną treść od znanej nam z przedstawienia w Maius. Napis ten wyraźnie podkreśla związki profesora – fundatora studium zakonnego z krakowskim klasztorze: *M. Martinus Campius Vadovius S. Th . D. Praep[osi]tus S. Floria[ni] Studiorum Fundator in hoc Caenobio*. Treść nie zaskakuje nas zatem, skoro wiemy, że Wadowita w swoim

---

<sup>22</sup> M. Mejor, *Błogosławiony Stanisław Kazimierczyk o uczestnictwie wiernych we mszy świętej*, w: *Święty Stanisław Kazimierczyk*, s. 117-122.

<sup>23</sup> K. Łatak, *Poczet rządców...*, s. 45-46.

<sup>24</sup> *Ibidem*.

<sup>25</sup> W prywatnej rozmowie ks. prof. K. Łatak nie wykluczył śmierci Jakuba w 1496 r.

<sup>26</sup> Archiwum Państwowe w Krakowie, Kalendarz i nekrolog klasztoru kanoników regularnych laterańskich przy kościele Bożego Ciała, K 888 (mf), nr 270 (dalej zapiska: *et multitudo fi de[lium]*); por. Archiwum Prowincji Kanoników Regularnych Laterańskich przy klasztorze Bożego Ciała w Krakowie, *Memoriale Fratrum et Benefactorum defunctorum Congregationis Canoniorum Regularium Lateranensium*, s. 266.

<sup>27</sup> Dziękuję Panu mgrowi Sz. Suleckiemu za wskazanie tego portretu podczas rozmowy o Wadowicie i pomoc przy fotografowaniu.

<sup>28</sup> Szerzej o tym przedstawieniu piszę także w innym miejscu: T. Graff, *Wadowiczanie w Krakowie. Kariera akademicka i kościelna Marcina Wadowity i jego poprzedników*, „*Analecta Cracoviensia*”, [w druku].

testamencie ofiarował Karmelitom na potrzeby studentów kamienicę przy ul. Mikołajskiej w Krakowie<sup>29</sup>. Drugim elementem odróżniającym od portretu w Auli są wyraźniej zarysowane szczegóły pomieszczenia, w którym stoi profesor, jak np. grzbiety książek z widocznymi nawet przy bliższym przyjrzeniu się naklejonymi paskami z niewyraźnymi literami (cyframi?, sygnaturami?), interpretowane niekiedy błędnie (np. A. Strojny) jako element namalowanego w tym miejscu herbu Wadowity<sup>30</sup>. Książki te leżą na pulpicie stylizowanym na kolumnę z widoczną główką aniołka. Aniołka i kolumnienki nie widzimy z kolei gołym okiem na portrecie w Auli, nie widać ich także na kliszy rentgenowskiej tego zabytku opublikowanej w wydanej niedawno książce pod red. Anny Jasińskiej<sup>31</sup>. Słabo widocznych zarysów kolumnienki i owego aniołka przy pewnej dozie wyobraźni można się ewentualnie dopatrywać na zdjęciu opublikowanym w 1984 r. przez Siemionowa<sup>32</sup>, ale ponieważ portret był wielokrotnie retuszowany, sprawa ta pozostaje w tym momencie nadal nierozstrzygniętą. Jest to o tyle istotne, bowiem nie jesteśmy w stanie na tym etapie poszukiwać odpowiedzi na pytanie: który z tych portretów posłużył za wzór dla drugiego? Nie można bowiem wykluczyć, że zabytek karmelicki, jako „bardziej kompletny”, jest jednak starszy. Inną możliwością jest zamówienie dwóch portretów niezależnie od siebie – przez Uniwersytet i klasztor OO. Karmelitów. Sprawa ta wymaga bezsprzecznie dalszych badań.

**Fot. 2**

**Fot. 3**

Ostatnim problemem jaki chcemy poruszyć w tym artykule jest znany specjalistom, ale nieznanym w popularnej literaturze dotyczącej Wadowic fakt pochowania w kościele farnym w Rynku piastowskiej księżniczki.

---

<sup>29</sup> Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, rkps 36, 4162 -4165; Archiwum Państwowe w Krakowie, *Castrensia Cracoviensia* 253, s. 462; Biblioteka Jagiellońska, rkps 3316, s. 260 -263; Biblioteka Jagiellońska, rkps 5944, k. 192-193.

<sup>30</sup> A. Strojny, *Portret Marcina Wadowity*, s. 27-28.

<sup>31</sup> *Nowożytny portrety profesorów Akademii Krakowskiej w zbiorach Collegium Maius*, red. A. Jasińska, Kraków 2010, s. 158.

<sup>32</sup> A. Siemionow, *Ziemia wadowicka*, fot. nr 16, bez odnośnej paginacji.

## GRÓB KSIĘŻNICZKI PIASTOWSKIEJ AGNIESZKI W WADOWICACH Z 1505 ROKU

Grób księżniczki piastowskiej Agnieszki w Wadowicach z 1505 r. i sama osoba tenariuszki Wadowic nie były wspomniane przez Gustawa Studnickiego w jego dziele o cmentarzu parafialnym w Wadowicach<sup>33</sup>. Pisał za to o tym pochówku ostatnio choćby Jerzy Rajman w artykule opisującym Wadowice w okresie średniowiecza, jak i Krzysztof Rafał Prokop w biografii zamieszczonej w dziele *Piastowie*. Leksykon biograficzny. Ten sam autor zajął się tym tematem także w książce dotyczącej historii politycznej księstw zatorskiego i oświęcimskiego. Uczynił to ponadto Kazimierz Jasiński w swoim *Rodowodzie Piastów Śląskich* i wcześniej w artykule o genealogii książąt zatorskich. Ważne ustalenia odnoszące się do biografii i księżnej, jak i jej męża wniósł kilkanaście lat temu również Andrzej Sikorski w swoich Uwagach do genealogii książąt zatorskich<sup>34</sup>.

Jeszcze w XVI w. (konkretnie w 1552 r.) w wadowickiej farze znajdowała się płyta epitafijna księżniczki z następującym napisem:

A.D., 1505 obiit praeclara princeps Agnes D.G. Ducissa Zathoriensis et domina Wadoviensis, benefactrix huius ecclesiae, oretur pro ea (czyli: „Roku pańskiego 1505 zmarła najjaśniejsza księżna Agnieszka, z bożej łaski księżna zatorska i pani Wadowic, dobrodziejka tegoż kościoła, módl się za nią”)<sup>35</sup>.

Agnieszka była córką księcia zatorskiego Włodka i księżniczki Anny. Urodziła się na przełomie lat 80. i 90. XV w.). W dokumencie swojego ojca z 1492 r., który został wystawiony w Wadowicach, księżniczka została wymieniona po raz pierwszy, jeśli oczywiście bierzemy pod uwagę znane nam źródła. Wyraźnie przy tym zaznaczono, że Wadowice mają po śmierci pary książęcej stać się swoistym dożywociem dla ich córki<sup>36</sup>. Niestety małżeństwo Włodka i Anny na skutek procesu przed obliczem kardynała Fryderyka Jagiellończyka było z niewyjaśnionych powodów uznawane za *scandalosus contractus matrimonii*, stąd ostatecznie postanowiono orzec swoistą separację pary książęcej<sup>37</sup>. W świetle tego wyroku Agnieszka była postrzegana jako dziecko nieprawie, a sam książę został po śmierci określony jako homo sterilis, czyli człowiek bezdzietny<sup>38</sup>. Stąd spór Agnieszki z popieranym przez króla Piotrem Myszkowskim o miasto Wadowice, któremu w 1503 r. król Aleksander oppidum Wadowicze iure speciali post mortem Włodkonis, ducis Zathoriensis, ad se devolutum iure haereditario donat<sup>39</sup>. W tle oczywiście chodziło o prawa Korony do Księstwa Zatorskiego, wykupionego na własność w 1494 r. przez Jana Olbrachta od księcia Jana V. Należy jednak przyznać, iż nauka ma do dzisiaj kłopoty z określeniem zasięgu zakupionego terytorium. Ostatnio np. K. R. Prokop

<sup>33</sup> G. Studnicki, *Cmentarz parafialny w Wadowicach*, Wadowice 1997.

<sup>34</sup> A. Sikorski, *Uwagi do genealogii książąt zatorskich*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, t. III (XIV), Warszawa 1997, s. 31-40.

<sup>35</sup> Biblioteka Jagiellońska, rkps 5375, s. 196; por. J. Rajman, *Średniowieczne Wadowice*, s. 50; K. Jasiński, *Rodowód Piastów Śląskich*, III, Kraków 2007, s. 664 -665. Szerzej o sporze dotyczącym Wadowic na przełomie XV i XVI w. zob.: K. R. Prokop, *Księstwa oświęcimskie i zatorskie wobec Korony Polskiej w latach 1438 -1513. Dzieje polityczne*, Kraków 2002, s. 241-251.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 241.

<sup>37</sup> *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, ed. B. Ulanowski, t. VII, z. 3, Cracoviae 1885, nr 1482, s. 536-537.

<sup>38</sup> Ibidem, ed. A. Z. Helcel, t. II, Cracoviae 1870, nr 4548, s. 949; *Matricularum Regni Poloniae Summaria*, t. III, ed. T. Wierzbowski, Varsoviae 1908, nr 1943, s. 125; K. R. Prokop, *Księstwa oświęcimskie i zatorskie*, s. 247. Co ciekawe, o nieznanym synu księcia zatorskiego Włodka, benedyktynie tyńieckim zmarłym 21 maja 1493 r. napisał ostatnio M. L. Wójcik, *Włodimirus religiosus ordinis beati Benedicti de Tiniec iamprofessus. Nieznany syn Włodka, księcia zatorskiego*, „Średniowiecze Polskie i Powszechnie”, t.2 (6), pod. red. I. Panica i J. Sperki, Katowice 2010, s. 199-214.

<sup>39</sup> *Matricularum Regni Poloniae Summaria*, t. III, nr 779, s. 50.



zasugerował, że ta transakcja nie dotyczyła Wadowic z przynależnościami, wszak ksiązę wymienił w swoim dokumencie z nazwy tylko Zator, pomijając Wadowice. Według tego badacza skoro ważny ośrodek księstwa, jakim były przecież Wadowice nie został wymieniony, należy wysnuć wnioski, iż wraz z okolicą nie należały one do domeny Jana V, który w bliżej niewyjaśnionych okolicznościach przestał być bratem niedzielnym ze wspomnianym wyżej Włodkiem, faktycznym posiadaczem miasteczka od pewnego czasu<sup>40</sup>. W każdym razie, nie rozstrzygamy tego problemu w tym miejscu, choć warto podkreślić, że ze wspomnianego wyżej nadania królewskiego dla Myszkowskiego dowiadujemy się, iż po śmierci księcia Włodka władca Polski uważał miasteczko za swoją własność – zatem czynił to nie ze względu na transakcję zakupu z 1494 r., ale właśnie z powodu śmierci tego Piasta. Tym niemniej bez względu na przeciwności księżniczka Agnieszka, wdowa po szlachcicu Janie Kobierzyckim z Tvorkova nie miała zamiaru zrezygnować z posiadania miasteczka nad Skawą i zajęła nawet Wadowice siłą. Niestety wyrok królewski Aleksandra Jagiellończyka z 1504 r., w którym odmawiano wdowie po Kobierzyckim tytułu księżnej (nazwano ją jak zwykłą szlachciankę – *generosa*), był dla niej niekorzystny, potwierdzając roszczenie wojewody łęczyckiego i nakazując zapłatę 2000 złotych Myszkowskiemu. Stwierdzono, że Agnieszka posiadała Wadowice tylko jako tenutę (nazywano ją zatem *tenutrix*), a poza tym owo „posiadanie” i tak było nielegalne, ponieważ zajęła miasto gwałtem (*possidet et occupat violenter*), a tymczasem właściwe posiadanie miasta należało się królowi po śmierci księcia Włodka *iure feodali*<sup>41</sup>. Agnieszka zapewne nadal walczyłaby o swoje prawa, a także o prawa swojego syna Ernesta<sup>42</sup>, ale niespodziewana śmierć dosięgła ją w wieku zapewne niespełna dwudziestu lat. Jej ostatnią wolą, która zarazem stanowiła swoisty manifest praw księżniczki do miasteczka, była decyzja znalezienia miejsca wiecznego spoczynku w kościele farnym w Wadowicach, którego była dobrodziejką. Pogrzeb Piastówny był zapewne jedną ze wspanialszych uroczystości widzianych przez wadowiczanki w XVI w. Niestety wspomniana wyżej tablica epitafijna zaginęła (znając napis warto umieścić w farze nową), a pamięć o księżniczce piastowskiej pochowanej w Wadowicach z upływem lat była coraz słabsza. Tymczasem Wadowice dostały się w ręce Myszkowskich, którzy dopiero 10 marca 1540 r. oficjalnie ustąpili miasto Koronie<sup>43</sup>. Dodajmy, że konflikt Myszkowskich z Piastami zatorskimi miał swoje tragiczne, znane powszechnie miłośnikom historii księstwa zatorskiego apogeum, kiedy to w 1513 r. został zamordowany przez Wawrzyńca Myszkowskiego, syna wzmiankowanego wyżej Piotra, ostatni ksiązę zatorski Jan V<sup>44</sup>.

Opisany wyżej epizod z dziejów miasta Wadowice pokazuje, że stało się ono na przełomie średniowiecza i doby nowożytnej swoistym punktem zapalnym na pograniczu małopolskim. Dążenia młodej Piastówny Agnieszki do zawładnięcia swoim dziedzictwem musiały się zderzyć z nieubłaganą i stanowczą polityką królów polskich pragnących objąć wpływem obszary księstw zatorskiego i oświęcimskiego. Siły przeciwników nie były równe, pomnikiem nieustępliwości księżniczki pozostał jedynie wspomniany wyżej napis z niezachowanej niestety do dzisiaj płyty epitafijnej. Księżniczka czując nadchodzącą śmierć prawdopodobnie sama ułożyła, przynajmniej w podstawowych zarysach tekst, który miał być umieszczony na tablicy epitafijnej, podkreślając, że umiera jako *Agnes D[ei].G[ratia]. Ducissa Zathoriensis et domina Wadoviensis*.

---

<sup>40</sup> K. R. Prokop, *Księstwa oświęcimskie i zatorskie*, s. 241 i nn.

<sup>41</sup> *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, t. II, nr 4548, s. 949; *Matricularum Regni Poloniae Summaria*, t. III, nr 1943, s. 125; K. R. Prokop, *Księstwa oświęcimskie i zatorskie*, s. 247-249.

<sup>42</sup> Ernest, zmarły po 1535 r. miał z kolei dwóch synów: Jana i Bartłomieja, na których wygał jego ród.

<sup>43</sup> Zob. np. *Matricularum Regni Poloniae Summaria*, t. IV, cz.1, ed. T. Wierzbowski, Varsoviae 1910, nr 6754, s. 392.

<sup>44</sup> Jan V miał syna naturalnego o tym samym imieniu. Nie posiadał on jednak praw do księstwa zatorskiego, zmarł między 1519 a 1521 rokiem.